

311

Ksiądz Augustyn Kordecki

historyczne
3286
43



PAMIĄTKA JUBILEUSZOWA

TRZECHSETNEJ ROCZ-
NICY URODZIN PRZE-
SŁAWNEGO OBROŃCY
KLASZTORU NA JA-
SNEJ-GÓRZE W CZĘ-
STOCHOWIE. ==



Wydawnictwo redakcyi „Dzwonka Częstochowskiego“
WARSZAWA 1903.

Waga 5 k

KSIĄDZ AUGUSTYN KORDECKI.

~~Słowa P. Jezusa o własności
cudzej:
„Nie wchodzić do Królestwa
niebieskiego, dopóki nie
płacicie dostani go grosza
Tej książki właścicielem jest:~~



Ex Libris
S. Thaddaei
ZAVADZKI

328^b

Książd Augustyn Kordecki

PAMIĄTKA JUBILEUSZOWA

trzechsetnej rocznicy urodzin przesławnego obrońcy
klasztoru na Jasnej-Górze w Częstochowie.



Wydawnictwo redakcyi „Dzwonka Częstochowskiego”



WARSZAWA

Druk Tow. Akcyjnego S. Orgelbranda Synów

1903.

87598



258477

Дозволено Цензурою.
Варшава, 27 Августа 1903 г.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku



FUW0124782

W/233/01

41-

Ksiądz Kordecki urodził się w Iwanowicach, w byłym województwie Kaliskiem, dnia 16 listopada 1603 roku, z rodziców ubogich mieszczan. Imię jego świeckie, które na chrzcie świętym otrzymał, było Klemens; imię to podług obyczajów zakonnych, przyjmując habit, zamienił na Augustyna: obleczony zaś był weń dnia 25 marca 1634 r. W trzydziestym więc roku życia oddał się w zupełności modlitwie i obowiązkowi zakonnemu. Kapłan surowych obyczajów, prawego i nieugiętego charakteru, a zdolności niepospolitych, musiał zwrócić uwagę zgromadzenia swego. Był najsamprzód przeorem w Oporowie, następnie w Pińczowie, a od r. 1657 na Jasnej-Górze w Częstochowie.

Ksiądz Augustyn Kordecki był obrany prowincyałem Paulinów w Polsce i Ślązku w roku 1657 — 1660 i 1671, i na tem dostojenstwie aż do śmierci pozostał. Prócz tego, razem z przeorstwem połączył w r. 1666 obowiązki wikarego prowincyi, czyli zastępcy prowincyała.

Gorliwie pełnił obowiązki, bo pomimo podeszłego wieku i sił upadających, całą zimę ostrą i mroźną 1673 r. objeżdżał klasztory paulińskie. W Wieruszowie d. 16 marca odbywając wizytę tamtejszego klasztoru, wpadł w obłąkną niemoc. Daremną była troskliwość wikarego prowincyi, który na wieść smutną o słabości Kordeckiego pośpieszył doń, sprowadziwszy lekarza z Kalisza i lekarstwa z Wielunia.

Świątobliwy mąż, okryty nieśmiertelną sławą i wdzięcznością narodu, w cztery dni, dnia 20 marca, w samo południe, oddał Bogu ducha. Zakonnicy częstochowscy, świadkowie jego czynów w oblężeniu Jasnej-Góry i towarzysze boju, co przy jego boku sami

walczyli, przenieśli jego zwłoki i pochowali je w grobach klasztornych.*) Wizerunek Kordeckiego olejno malowany w całej postaci, w krużganku klasztoru Częstochowskiego przechowany widzimy. Przed laty wystawiono na wałach klasztornych pomnik Kordeckiemu, na jaki zasłużył sobie oddawna.

A oto co mówi Adam Mickiewicz o tem meżu:

Wśród straszliwych nieszczęść, które Szwedzi na kraj Polski sprowadzili, jeden oddział wyprawił się na Częstochowę, żeby złupić głośnie, od wieków nagromadzone skarby w klasztorze na Jasnej-Górze. Spodziewano się wziąć forteczkę bez wielkiego zachodu; nie przewidywano, że o tę małą opokę, na której stał obronny kościółek, miało rozbić się całe powodzenie Szwedów. Ale w zaciśzu klasztorzem znajdował się mąż, jedyny podobno, co natenczas w Polsce umiał

*) Świeżo odnalezione dokumenty stwierdzają, że spoczywają pod kaplicą Ś-go Antoniego.

wznieść się nad wszelkie rachuby polityczne i militarne; znajdowała się tam dusza najmocniejsza i najczystsza z dusz polskich. Walka pod murami Częstochowy natężyła się tak wysoko, że poruszone tym sposobem tętno powszechnych uniesień przejęło Polaków jednym uczuciem, zrobiło ich niezwykłymi.

Człowiek, co odegrał tę wielką rolę, nazywał się Augustyn Kordecki, i był przeorem księży Paulinów na Jasnej-Górze. Opuszczony od swoich, musiał siłą własną zniewalać ich do boju. Ale kapłan był spokojny i mężny, bo czuł w sobie głos Boga, któremu służył, i przewidywał zwycięstwo nad Szwedami. On sam zostawił nam opisanie wytrzymanego oblężenia, skreślone z prostotą godną pióra bohatera.

Pierwszy oddział wojska, wysłany pod Częstochowę, składał się najwięcej z Polaków, którzy przyłączyli się do Szwedów. Dowodził nim Jan hrabia na Wrzeszczowicach Wejhard, dawniej dobroczyńca klasztoru, teraz usłużny stronnik Karola Gustawa.

Chciał on skłonić zakonników, żeby dobrowolnie uznali władzę jego pana, i twierdzą swoją wydali w ręce komendanta, naznaczonego od generała szwedzkiego. Ale księża po krótkiej naradzie odpowiedzieli, iż boją się Boga, nie lękają się nieprzyjaciół, i gotowi są umrzeć w obronie religii i króla. Wejhard był katolik i Polak, odpowiedź ta miała dla niego gorycz wyrzutu sumienia; powziął ztąd nieubłaganą nienawiść ku cnotliwym zakonnikom, i postanowił z ziemią zrównać tę, jak nazywał, jaskinię zagorzalców. Po kilku jednak daremnych próbach, nie mogąc sam niczego dokonać, usunął się ku Krzepicom i wezwał generała Millera. Niedługo też potem nadciągnął Miller w 8000 wojska z 20 działami polowymi.

Załoga Jasnej-Góry składała się: ze 160 żołnierzy, 68 mnichów, i 50 szlachty, którzy się tu z rodzinami i służbą schronili; w ogóle ledwo było 400 ludzi zdolnych do broni. Zresztą nie brakowało na zasobach, w Polsce sami tylko księża umieli coś utrzymać po-

rządnie, i jedyna twierdza dobrze opatrzona znajdowała się właśnie w ręku Paulinów.

Miller posyłał najprzód parlamentarzy, grożąc zakonnikom, jeśli się nie poddali, a groźby te nie były próżne; bo podług ówczesnego prawa wojny, po wzięciu miasta szturmem, wszystko tępiono ogniem i mieczem. Szwedzi zaś wojowali okrutnie, i szczególnie srożyli się przeciw duchownym katolickim. Wysłańcami od jenerała oblegającego bywali Polacy: ci w dobrej wierze, mając opór tak szczupłej siły za nieużyteczną ofiarę, starali się przekonać obleżonych, że nie mogą już w niczem pokładać nadziei i powinni uleść konieczności; przemawiali do nich głosem rozsądku. Ale rada zakonników słuchała ich mowy ze smutkiem, odpowiedzi żadnej nie dano, i rezolucyę odłożono do jutra. Miller, zniecierpliwiony rokowaniem, przystąpił do szturmów: tu poczynają się krwawe, uparcie powtarzane ataki. Jedna wycieczka, pod dowództwem Piotra Czarnieckiego, udaje się bardzo pomyślnie, Szwed-

dom, odpartym aż do obozu, zabito kilku oficerów i kilka dział zagwożdżono.

Tymczasem Miller sprowadza z Krakowa park artylerji oblężniczej; nadzieje obleżonych zewszed stron nikną, duch załogi upada, żołnierze wołają o kapitulacyę, zanosi się na rokosz w twierdzy. Przeor znowu zgromadza wojenną radę zakonników, aresztuje dowódcę milicyi, wygania kilku kanonierów, przedsiębierze różnego rodzaju środki, stawia przy każdym oddziale walczących biegłego teologa, żeby ich zagrzewał, każe wykonywać nową przysięgę na wierność, i przygotowany dostatecznie, wytrzymuje jedno z najgwałtowniejszych uderzeń.

Wśród tego szturmów, kiedy przeszło pięćset pocisków działowych padło na sam dziedziniec klasztorny, kiedy jedni walczyli na wałach, drudzy biegali po dachach, gasząc wszczęty ogień, reszta księży otoczonych ludnością niezdolną do broni, modliła się w kościele. Nagle nad ich głowami zabrzmiała muzyka i ozwał się hymn do Bo-

ga Rodzicy. Było to dziełem kościelnej orkiestry, która z własnego pomysłu, wstąpiła na galerię wieży najwyższej, i zaintonowała pieśń świętą. Słodka harmonia, przy strasznym huku dział wlewając w serca pociechę i odwagę, oddawała tę jeszcze przysługę, że szkaradne bluźnierstwa Szwedów, nie dochodziły uszu niewiast i dzieci. Postanowiono, aby odtąd zawsze podczas najmocniejszego nawet ognia, kapela grała na tem miejscu. Ale przybycie dział burzących zachwiało umysły i szlachty obecnej w twierdzy; wyjąwszy dwóch, wszyscy nalegali już na przeora, żeby wszedł z nieprzyjacielem w układy, mianowicie kiedy w dzień Narodzenia Najświętszej Panny, Szwedzi, jakby umyślnie mieszając uroczystości, przypuścili atak potężny. Przeor jednak potrafił jeszcze przytłumić trwogę, nie pozwolił nawet wziąć się do broni, póki się nabożeństwo nie odbyło, chociaż podczas procesyi koło kościoła, kule i gruzy murów padały pod nogi. Miller tego dnia nie

odniósł żadnej korzyści, owszem, utracił swego dowódcę artyleryi.

Posłani od niego Polacy nie przestawali używać perswazyi i postrachów, ale na próżno. Ostatnia próba przysłała na Kordeczkiego. Księża nawet, zwłaszcza młodszy i mniej doświadczony, poczęli wątpić i szemrać. Na koniec szlachta zbiegła się odbierać z twierdzy żony i dzieci, jak z domu zagrożonego pożarem. Niezmierna odpowiedzialność ciążyła na głowie biednego zakonnika; nie ugiął się jednak, przewidując, że gdyby wysłał kogokolwiek, pozostali straciliby ufność, nie pozwolił wypuszczać nikogo, powiedział, że sam ręczy za bezpieczeństwo wszystkich, i ma środki ich ochronić.

Walka trwała dalej, i każdy dzień wymagał niesłychanych wysiłków, aż nareszcie doszła wieść o zwycięztwach Stefana Czarnieckiego, o powrocie króla do Polski, i wkrótce potem Miller odstąpił od Częstochowy.



2584 77

ILLUSTROWANY

Przewodnik po Jasnej-Górze

w Częstochowie

CZĘŚĆ I

Kościół Jasnogórski
i zabudowania klasztorne
wraz z dokładnym planem.

Wydawnictwo redakcyi
„DZWONKA CZĘSTOCHOWSKIEGO”.

ILLUSTROWANY

Przewodnik po Jasnej-Górze

w Częstochowie

CZĘŚĆ II

Skarbiec Jasnogórski.

Dochód ze sprzedaży przeznaczają się na
korzyść klasztoru Jasnogórskiego.

Wydawnictwo redakcyi
„DZWONKA CZĘSTOCHOWSKIEGO”.

„Dzwonek

Częstochowski“

pismo miesięczne ilustrowane, poświęcone
czci Maryi Królowej Niebios

(12 dużych tomów rocznie).

Prenumerata z przesyłką do wszystkich miejscowości Cesarstwa i Królestwa wynosi na kwartał 1 rubla, w Niemczech 2 marki 50 fenigów, w Austrii 3 kor., w Ameryce (na pół roku) 1 dolar 25 cent.

Premium bezpłatne na rok 1904

piękny, duży kolorowy obraz

widok Jasnej-Góry.

Listy adresować należy: Do Redakcyi „DZWONKA
CZĘSTOCHOWSKIEGO“ w Częstochowie, pod
Jasną-Górą.

Redaktor i Wydawca: ksiądz Józef Adamczyk.

Piękny kolorowy obraz

przedstawiający ołtarz z cudownym
obrazem Matki Boskiej w kaplicy Ja-
snogórskiej

premium „Dzwonka Częstochowskiego“ za rok 1902

==== cena 60 kop. ====

Duży, piękny portret

Obrońcy Jasnej-Góry od Szwedów

ksiądz Augustyna Kordeckiego

ozdobiony ilustracyami wybitnych chwil z dzie-
jów klasztoru Jasnogórskiego

premium „Dzwonka Częstochowskiego“ za 1903 r.

==== cena 50 kop. ====

Nabywający obydwie te obrazy razem kosztów
przesyłki nie ponoszą.

Kupujący w większej ilości otrzymają je znacznie
taniej.

Obrazy

259 777

na Jasnej-Górze

Opracował ks. Józef Adamczyk

Cena niższa dla prenumeratorów „Dzwonka Cze-
stochowskiego“ 1 rs. (zamiast 1 rs. 50 kop.)—Za
syłkę pocztową dopłaca się 20 kop.

Wizerunki Dostojników Duchownych w Sali Rycerskiej na Jasnej-Górze

przez ks. Józefa Adamczyka.

Cena 75 kop., a dla prenumeratorów „Dzwonka Cze-
stochowskiego“ 50 kop. — Za przesyłkę pocztową do-
płaca się 17 kop.

OBRAZKI w różnych wzorach na kolendę, pa-
miątkę I-ej Komunii św., prymicie,
kartonowe, koronkowe i na pergaminie, kolorowe i czarne.

rożańce, krzyże, relikwiarze, medaliki

srebrne, złote i aluminiowe oraz inne przybory kościelne
poleca

Skład książek i przedmiotów religijnych
w Redakcyi „DZWONKA CZĘSTOCHOWSKIEGO”
w Częstochowie.